

Olsztyn, 18.05.2016 r.

Pan
Jerzy Szmit
Podsekretarz Stanu
Ministerstwo Infrastruktury i Środowiska
Warszawa

Szanowny Panie Ministrze!

Z rosnącym zdumieniem i zażenowaniem słuchałem audycji „Poranne pytania” z Pana udziałem, emitowanej 17 maja br. w Radiu Olsztyn. Szczególnie zdumiała mnie liczba kłamstw i insynuacji związanych z moją osobą, zażenowanie natomiast wywołała niekompetencja, jaką Pan ujawnił i do której Pan się przyznaje. Jest to dla mnie tym bardziej przykre, że był czas, gdy współpracował Pan ze mną jako mój zastępca i wydawało mi się, że jesteśmy zgodni co do kierunków rozwoju Olsztyna. Nie słyszałem wówczas Pańskiego głosu sprzeciwu wobec prowadzonej przez mnie polityki inwestycyjnej. Dotyczy to także spalania przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC) paliwa alternatywnego, wyprodukowanego przez Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi (ZGOK), co było przedmiotem obrad Kolegium Prezydenta Miasta 14 października 2010 roku – przypomnę, że z Pana udziałem jako II Zastępcy Prezydenta, i co zostało odnotowane w protokole z tego spotkania.

Pana wypowiedź radiowa w żadnym stopniu nie oddaje stanu rzeczywistego, historii i uwarunkowań konieczności zbudowania w Olsztynie kombinatu ciepłowniczego. Nie chcę jednak wchodzić w szczegóły aspektów technicznych, środowiskowych i ekonomicznych planowanej inwestycji, bo były one wielokrotnie omawiane i dla każdego, chociaż trochę śledzącego ten problem, są oczywiste i logiczne. Chcę odnieść się do Pana wypowiedzi.

W „Porannych pytaniach” usiłował Pan zbudować oś czasową różnych wydarzeń, która ma prowadzić do konkluzji, że Piotr Grzymowicz dla siebie tylko znanych powodów, nie licząc się z interesem Olsztyna, chce sprywatyzować Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. To – najdelikatniej mówiąc – nieprawda.

Pojawiające się dwanaście lat temu koncepcje prywatyzacyjne miały zupełnie inne uwarunkowania merytoryczne oraz ekonomiczne i łączenie ich z dzisiejszym projektem budowy elektrociepłowni jest klasycznym przykładem teorii spiskowej o – jak sądzę –

podłożu polityczno-wizerunkowym. Negowanie przez Pana i część Pańskiego ugrupowania partyjnego sensu kolejnych, jak się potem okazało, trafionych, udanych inwestycji, wpływających na rozwój naszego miasta, ma już dość długą historię. Rozumiem „wilcze” prawa polityki, ale mimo wszystko uważam, że podmiotem każdego działania, przynajmniej na poziomie samorządowym, powinni być wyłącznie członkowie lokalnej społeczności, czyli w tym przypadku – mieszkańcy naszego miasta i ich dobro. Tylko takie cele przyświecają mi przy podejmowaniu decyzji, w tym także decyzji o konieczności budowy elektrociepłowni, opalanej paliwem alternatywnym.

Na moje stanowisko wpłynęła decyzja firmy Michelin S.A. – prywatnego dostawcy ciepła do 40 proc. mieszkań Olsztyna – o docelowym zaniechaniu tej usługi, potwierdzanym w jednoznacznie sformułowanych stanowiskach zarządu tej firmy z roku 2010 i 2011, przesłanych do MPEC i władz miasta oraz w publicznych oświadczeniach przedstawicieli tej fabryki, których świadkami byli także ludzie z Pana otoczenia. Miało to chociażby miejsce podczas spotkania informacyjnego 26 czerwca 2012 roku w olsztyńskim ratuszu. Dodatkowo, stanowisko Michelin zostało także zweryfikowane przez firmę ekspercką, przygotowującą *„Założenia do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe miasta Olsztyn”*, przyjęte uchwałą Rady Miasta 30 listopada 2011 roku. Nie sądzę, żeby Pan o tym nie wiedział. Czyżby w Pana przekonaniu lepiej mówić jedynie o pogłoskach? Pogłoski wszakże mają w każdej teorii spiskowej duże, bo nieweryfikowalne znaczenie. Nie chodzi bowiem o to, jaka jest prawda, ale o to, co może skutecznie rzucać podejrzenie o kłamstwo lub intrygę. To znana z „czarnego pi-aru” metoda socjotechniczna.

Za kuriozalne należy uznać Pańskie stwierdzenie w audycji „Poranne pytania”, odnoszące się do analizowanych koncepcji ciepłowni, że *„na wszystko byli profesorowie, którzy potwierdzali to, czego prezydent Grzymowicz oczekiwał”*. Nie wiem, czy to jest skarga na – w Pana przekonaniu – „sprzedajnych” naukowców, czy też pochwała moich kontaktów ze środowiskiem naukowym i wiarygodności przedstawianych opracowań, przygotowanych przez autorytety z wielu szanowanych ośrodków badawczych. Jednocześnie uprzejmie zwracam uwagę, że podważanie kompetencji naukowców to broń obosieczna, o czym Pan Minister, jako wieloletni obserwator życia parlamentarnego, powinien zawsze pamiętać.

Natomiast ogrom Pana niekompetencji w sferze gospodarki odpadowej widać w kwestii składowania odpadów. W rozmowie z redaktorem potwierdza Pan fakt składowania i pyta: *„Składowaliśmy – i coś się zmieniło?”*. Otóż Panie Ministrze – zmieniło się! Od stycznia bieżącego roku, na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki, nie możemy składować odpadów o kaloryczności wyższej niż 6Mj/kg! I dlatego odpady, będące pozostałością po procesie segregacji, mające wyższy niż dopuszczalny poziom kaloryczności, musimy

unieszkodliwiać termicznie! Możemy to robić na miejscu i mieć z tego energię, albo tę kaloryczną frakcję wywozić, co oczywiście kosztuje, i płacić za jej spalanie. Wybór więc wydaje się oczywisty, pod warunkiem wszak, że nie jest wyborem politycznym!

Wielokrotnie też publicznie podkreślałem, jak i podczas naszych osobistych spotkań, że w Olsztynie nie będzie klasycznej spalarni odpadów zmieszanych, ale jedynie elektrociepłownia na paliwo alternatywne, powstałe w wyniku przetworzenia zmieszanych odpadów komunalnych, po ich gruntownej segregacji i przygotowaniu do recyklingu. Wygląda jednak, że moje argumenty nie pasują do dużo łatwiejszej w realizacji polityki negacji – negacji wszystkiego, co nie jest „nasze” i każdego, kto nie jest „nasz”!

Używa Pan jeszcze jednego straszaka – prywatyzacji. Pana odporność na argument, że przyszła spółka partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) jest spółką publiczną, a nie prywatną, bo łączy ona w sobie kapitał samorządowy i Skarbu Państwa, będący udziałem większościowym – jest zatrważająca. Wiedza ekonomiczna na tak elementarnym poziomie powinna być Panu znana.

Oczywiście, może Pan nadal straszyć prywatyzacją i groźbą wyprowadzenia majątku samorządu miejskiego, tyle że nie ma w tym odrobiny prawdy. Takim twierdzeniem wystawia Pan na szwank jedynie swoją, a nie moją wiarygodność. Pomijam już fakt, że dotychczasowy dostawca ciepła – firma Michelin S.A., jest podmiotem prywatnym, więc może strach ma tylko wielkie oczy? Chyba, że znowu, jak w czasach PRL, zaczynamy już straszyć „prywaciarzami”. Przemilczę również fakt, że wokół gospodarki odpadowej kręcą się różni lobbyści.

Panie Ministrze, od dłuższego czasu zastanawiam się, o co w tej awanturze o olsztyńską elektrociepłownię chodzi? Wszystkie argumenty ekologiczne, ekonomiczne i organizacyjne przemawiają za jej budową. Po drugiej stronie nie ma logicznej perspektywy. Oczywiście, rząd, którego jest Pan członkiem, może nie dopuścić do powstania naszej ciepłowni, tylko pozostanie pytanie: co dalej i jakie koszty poniosą mieszkańcy Olsztyna? Jakie Państwo macie pomysły na realne zabezpieczenie energetycznych potrzeb Olsztyna, bo odkładanie tych decyzji na „po wyborach” nie jest dobrym rozwiązaniem? Czy dla doraźnych celów politycznych można aż tak dalece szafować dobrem wspólnym, a w konsekwencji – również pieniędzmi olsztynian? Czy obrażanie mnie i zarzucanie mi kłamstwa jest drogą do dialogu i rozwiązywania rzeczywistych problemów miasta. Czy to jest ta „dobra zmiana”?

Zostawiam Pana z tymi pytaniami.

Piotr Grzymowicz